

Marchwiński, Roman

Badania nad szkolnictwem polskim na Warmii i Mazurach (1929-1939)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 316-322

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Po odpowiedziach referentów, przewodniczący obu sekcji podsumowali obrady. Prof. dr J. Burszta scharakteryzował pokrótce referaty sekcji badań nad współczesnością i doszedł do wniosku, że wszystkie poruszone tam problemy i postulaty badawcze są jak najbardziej uzasadnione i na czasie. Szczególnie badania dr L. M. Szwengrub nad modelem socjalistycznego przedsiębiorstwa rolnego zasługują na wnikliwą ocenę naukową. Podsumowawszy następnie poszczególne głosy dyskusji, przyrzekł jednocześnie współpracę swą i poznańskiego ośrodka naukowego z ośrodkiem olsztyńskim na odcinku badań etnograficznych.

Obrady w sekcji historycznej podsumował prof. dr S. Herbst, który stwierdził, że dyskusja nad referatami uzupełniła te luki, które referenci w swych pracach celowo pozostawili niewypełnione, aby w drodze głosów uzupełniających dojść do stworzenia pełniejszego obrazu potrzeb badawczych regionu. Wszystkie zdania zgodne były co do konieczności prowadzenia dokumentacji naukowej i tworzenia warsztatu pracy. Ocalenie pewnych jeszcze istniejących materiałów od niepamięci, jest zadaniem najważniejszym. Nie mniejszą wagę posiada sprawa podstawowych wydawnictw, przede wszystkim atlasów historycznych, etnograficznych i językoznawczych. Pilną potrzebą jest także opracowanie katalogu zabytków sztuki, opracowanie naukowej monografii tak całego regionu, jak i poszczególnych powiatów i miast, wreszcie sięgnięcie w badaniach do czasów prehistorycznych. Obowiązkiem polskich historyków, jako gospodarzy tych ziem jest wszechstronne badanie przeszłości regionu. Obok żywiołu polskiego w badaniach należałoby wziąć pod uwagę również dzieje Prusów, Niemców, Litwinów i tych wszystkich ludów, które tworzyły historię tej krainy. W pracach tych nauka polska winna współdziałać z ośrodkami naukowymi radzieckimi i niemieckimi. W zakończeniu prof. S. Herbst zauważył, że katalog postulatów badawczych jest istotnie bardzo wielki, dlatego też należy skoncentrować wszelkie wysiłki w celu jego realizacji.

Dwudniową sesję naukową zamknął kurator Ośrodka — prof. dr T. Cieślak.

ROMAN MARCHWIŃSKI

BADANIA NAD SZKOLNICTWEM POLSKIM NA WARMII I MAZURACH (1929—1939)

1.

Studenckie Koło Naukowe Historyków przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu ma bogate tradycje organizowania obozów naukowo-badawczych. Tematyka tych obozów związana jest przede wszystkim z walką o polskość na ziemiach, które po ostatniej wojnie wróciły do Polski. Warto tu wspomnieć chociażby obóz, który objął ziemię złotowską. Rozwijająca się współpraca pomiędzy Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego a SKNH przy UMK pozwoliła na zorganizowanie podobnego obozu w Olsztynie. Obóz ten odbył się od 1 do 21 sierpnia 1965 r. Tematem badań 15-osobowej grupy młodych historyków było: *Szkolnictwo polskie na Warmii i Mazurach w świetle tradycji ustnej (1929—1939)*. W wyniku trzytygodniowej penetracji w terenie powstała bogata taśmotka zawierająca relacje 70 osób,

mieszczące się na 11 000 m taśmy magnetofonowej. Poza tym zebrano 30 fotografii dotyczących szkolnictwa polskiego na Warmii.

Nieocenione przysługi w nawiązywaniu kontaktów z ludnością rodzimą oddał dawny działacz Związku Polaków w Niemczech Jan Lubomirski. Kierownictwo naukowe i organizacyjne obozu sprawował student IV roku historii Roman Marchwiński; opiekował się grupą, jako przedstawiciel Instytutu Historii UMK — mgr Jan Powierski.

2.

Szkolnictwo polskie na Warmii i Mazurach w dwudziestolecie międzywojennym nie doczekało się do dziś pełnego opracowania. Praca Z. Lietza¹, przedstawiająca w sposób systematyczny historię szkół polskich na Warmii i Mazurach, ze względu na swoje małe rozmiary (przewodnik) jak również na częściowo tylko wykorzystany materiał źródłowy, może być uważana jedynie za informator. Natomiast charakter materiałowy posiada pryczynek S. Kotarskiego² nasświetlający dzieje dwóch szkół polskich: w Nowej Kaletce i w Worytach, w oparciu o ich kroniki szkolne. Wiele miejsca szkolnictwu polskiemu na terenie IV dzielnicy Związku Polaków w Niemczech poświęcił W. Wrzesiński³. Jednak i tutaj szkolnictwo polskie nie doczekało się wyczerpującego opracowania. Sporo uwag zawierają również prace pamiętnikarskie⁴, stanowiące cenne przyczynki źródłowe do poznania szkolnictwa polskiego.

Przyczynę niepełnego opracowania szkolnictwa polskiego na terenie Warmii i Mazur należy widzieć głównie w braku konkretnej bazy źródłowej. Badania przeprowadzone przez obóz naukowo-badawczy SKNH przy UMK w Toruniu miały między innymi na celu rozszerzenie podstaw źródłowych do tego ciekawego zjawiska w życiu polskiej mniejszości, jakim było szkolnictwo.

Przeprowadzenie badań na Warmii i Mazurach, terenie tak skomplikowanym pod względem tradycji historycznych, nie należało do zadań łatwych. Erak było również wypracowanych metod badawczych. Badania przeprowadzano w formie wywiadów, rejestrowanych na taśmie magnetofonowej. Przy wywiadach bardzo pomocnym okazał się kwestionariusz pytań, dotyczących szkolnictwa polskiego i całokształtu związanej z nim problematyki. Kwestionariusz ten zasługuje na osobne krytyczne opracowanie, gdyż w dużym stopniu właśnie od niego zależy wartość zebranego materiału. Zawierał on pytania dotyczące następujących kwestii: personaliów osoby udzielającej wywiadu; ogólnej sytuacji wsi w okresie międzywojennym i obecnie; przedszkoli polskich i ich roli w życiu ludności polskiej; szkoły niemieckiej i jej stosunku do szkoły polskiej; sytuacji wychowanków szkoły polskiej; roli absolwentów szkół polskich w ruchu polskim; oddziaływania szkoły polskiej na ludność polską posyłającą swoje dzieci do szkoły niemieckiej; oddziaływanie szkół polskich na miejscowości, w których tych szkół nie było; spraw organizacyjnych szkoły polskiej i znajomości problemów szkolnictwa polskiego u ludności napływowej.

¹ Z. Lietz, *Pamiętki polskości 1919—1939. Przewodnik po wystawie Muzeum Mazurskiego*, Olsztyn 1957.

² S. Kotarski, *Dzieje dwóch szkół polskich na Warmii w świetle ich kronik z lat 1929—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, ss. 303—319.

³ W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963.

⁴ Mamy tu głównie na uwadze — M. Wańkowicza, *Na tropach Smetka*, Warszawa 1958; J. Baczewskiego, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961 i J. Boenigka, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957.

Konstrukcja pytań („pytania krzyżowe”) zawartych w kwestionariuszu winna ułatwić historykowi ocenę wiarygodności zebranych relacji. Należy jednak zaznaczyć, iż w wywiadach nie ograniczano się jedynie do pytań zawartych w kwestionariuszu, w niektórych wypadkach okazywało się to nawet niemożliwe. Wartość więc zebranych relacji zależy również od inteligencji osoby przeprowadzającej wywiad.

Zebrane relacje dotyczą historii szkół polskich na Warmii i Mazurach w latach 1929—1939, szkolnictwo, które powstało po wydanej przez rząd pruski w dniu 31 grudnia 1928 r. ordynacji regulującej szkolnictwo dla mniejszości polskiej w Niemczech. Szkół polskich na Warmii po wydaniu powyższej ordynacji powstało 15, na Mazurach tylko 1 — w Piasutnie. Zarejestrowano na taśmie magnetofonowej relacje, dotyczące wszystkich szkół, zamykają się liczbą 72⁵. Liczbę relacji dla poszczególnych szkół obrazuje wykaz nr 1.

Wykaz nr 1

W a r m i a: Brąswald 2; Chabrowo 7; Gławy 2; Gietrzwałd 4; Jaroty 6; Leszno 5; Nowa Kaletka 7; Olsztyn 7; Pluski 2; Purda Wielka 4; Skajboty 6; Stanisłewo 9; Unieszewo 2; Woryty 4; Wymój 3.

M a z u r y: Piasutno 2. Ogółem relacji — 72.

Nie wszystkie osoby, od których zebrano relacje, zajmowały jednakową pozycję w życiu szkolnictwa polskiego. W toku przeprowadzanych badań samorzutnie nasunęła się kwalifikacja ich na: nauczycieli, przedszkolanki, działaczy szkolnych Związku Polaków w Niemczech, uczniów, rodziców i osoby postronne. Oczywiście, można dyskutować o przynależności poszczególnych osób do tej, czy innej grupy. Jednak krytyczna weryfikacja nastąpić może jedynie po całkowitym opracowaniu zebranego materiału. Odnośnie podziału na nauczycieli, przedszkolanki, uczniów i rodziców nie powinno się mieć większych zastrzeżeń. Cóż jednak należy rozumieć pod pojęciem działacza szkolnego Związku Polaków w Niemczech i osoby postronnej w przyjętej przez nas kwalifikacji? W celu wyjaśnienia należy podać, iż pierwsze pojęcie oznacza osobę, która aktywnie współdziałała w organizacji i życiu szkolnictwa polskiego oraz odgrywała znaczną rolę w komórkach organizacyjnych Związku Polaków w Niemczech. Osobę, która posyłała swoje dzieci do szkoły polskiej, a zarazem aktywnie współdziałała w życiu szkolnym zaliczono również do tej grupy. Rzecz oczywista — relacje działaczy szkolnych mają większą wagę od relacji ludzi posyłających jedynie dzieci do szkoły polskiej, wzięto to pod uwagę przy ich kwalifikacji. Za osoby postronne należy uważać ludzi nie posyłających dzieci do szkoły polskiej i nie biorących aktywnego udziału w życiu Związku Polaków w Niemczech. Według przyjętej przez nas kwalifikacji podział osób, od których zebrano relacje, przedstawia się w sposób następujący:

Wykaz nr 2

Nauczyciele — 3; przedszkolanki — 1; działacze szkolni 14; uczniowie — 25; rodzice — 10; osoby postronne — 17. Ogółem osób — 70.

Uwzględniając powyższą kwalifikację, liczba relacji z podziałem kwalifikującym dla poszczególnych szkół, podaje wykaz nr 3.

⁵ Przebadano 70 osób, lecz dwie z nich, mianowicie Otylia Groth i Edward Turowski udzieliły relacji każda do dwóch szkół (Groth — Gietrzwałd i Nowa Kaletka; Turowski — Nowa Kaletka i Gławy). Tak więc liczba relacji wynosi 72.

Wykaz nr 3

W a r m i a	Liczba relacji od:					
	naucz.	przedszk.	dział.	uczni.	rodz.	osób postr.
Brąswałd	—	—	—	2	—	—
Chabrowo	1	—	1	1	1	3
Gilawy	1	—	—	1	—	—
Gietrzwałd	—	1	1	—	1	1
Jaroty	—	—	—	2	3	1
Leszno	—	—	—	2	1	2
N. Kaletka	1	1	2	1	—	2
Olsztyn	—	—	5	—	1	1
Pluski	—	—	—	1	—	1
Purda Wielka	—	—	1	2	1	—
Skajboty	1	—	1	4	—	—
Stanisławo	—	—	1	5	1	2
Unieszewo	—	—	1	1	—	—
Woryty	—	—	—	1	1	2
Wymój	—	—	1	2	—	—
M a z u r y						
Piasutno	—	—	—	—	—	2

Wyraźne dysproporcje, gdy chodzi o liczbę wywiadów, czy to dla poszczególnych szkół, czy też osobnych grup kwalifikacyjnych, uzależnione zostały różnymi przyczynami. Wprawdzie ludność rodzima odnosiła się do przeprowadzanych badań na ogół życzliwie, jednakże nie sposób było dotrzeć do wszystkich interesujących nas osób, a to ze względu na trudności komunikacyjne, brak czasu, a przede wszystkim niedostateczność sprzętu technicznego, jakiego używano w badaniach.

3.

Historyk odczuwa przeważnie swoistą niechęć do źródła typu pamiętnikarskiego. Zawsze w nim dużo subiektywizmu, osobistych spojrzeń, chęci przedstawienia się w lepszym świetle, zaciemnianie prawdy.

Do źródeł takich z reguły podchodzi się ostrożnie, konfrontuje się je z innymi bardziej wiarygodnymi i ustala się wreszcie w przybliżeniu prawdę. Do źródeł tych niewątpliwie zaliczyć należy wszelkiego rodzaju relacje. Jest to swoisty typ źródła, szczególnie dla historii najnowszej. Nauka historyczna nie ma jeszcze wypracowanych metod krytycznych, jeśli chodzi o posługiwanie się relacją, czy to pisaną, czy też zarejestrowaną na taśmie magnetofonowej. Jedno jest pewne, iż wielość relacji czyni z każdej relacji źródło bardziej wartościowe. Innymi słowy — każda relacja w zespole kilku relacji nabiera całkiem innych wartości, aniżeli relacja pozostawiona sama sobie, relacja oderwana od zespołu relacji.

Z zasady badacz nie stara się wydobyć z relacji nowych faktów, wydobywa zaś z niej klimat, jaki towarzyszył procesowi historycznemu. Relacja — to źródło dla klimatu, w którym przebiegają procesy dziejowe, to elastyczna oprawa faktów historycznych. Brak źródeł samistnych musi zastąpić relacja, oczywiście po odpowiedniej obróbce krytycznej.

Trafnie ocenił wagę relacji, przy poznaniu dziejów szkolnictwa polskiego w Niemczech, Z. Lietz pisząc: „chcąc odtworzyć zgodnie z prawdą historię szkolnictwa polskiego w Niemczech, trzeba sięgnąć nie tylko do akt archiwalnych i do prasy, ale również i to przede wszystkim do pamiętników (podkreślenie — R. M.) uczniów, nauczycieli i działaczy szkolnych”⁶. Zebrane relacje o szkolnictwie polskim na Warmii i Mazurach w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem II wojny światowej zasługują, po odpowiednim opracowaniu, na szczególną uwagę. One bowiem oddają wiernie klimat warunków, w jakich działała szkoła polska na terenach, które zaprzepaścił przegrany w 1920 r. plebiscyt. Po przestudiowaniu zebranego materiału można spojrzeć na kwestię polskiego szkolnictwa oczyma ludzi, którzy na co dzień byli związani z jego bytem i niebytem, można śledzić na gorąco dzieje szkół dla biednych. Ostatnie dziesięciolecie historii polskiego żywiołu w Prusach Wschodnich — to niesłychanie ważna karta w dziejach ludu warmińskiego i mazurskiego. Wywalczona z takim trudem przez Jana Baczewskiego ordynacja szkolna otworzyła możliwości powstania prywatnych szkół polskich. Dziesiątki metrów taśmy magnetofonowej świadczą o radości i entuzjazmie ludności polskiej, „że wreszcie będziemy mieli otwartą szkołę w naszym polskim języku, bo jak chodziliśmy do niemieckiej, to język był nam obcy”⁷. Podobnych przykładów z taśmoteki wynctować by można wiele.

Niemiecy szowiniści nie dali się jednak uspić. Z niebывалą siłą przystąpili do ataku na polską szkołę, która nie zaznała już spokoju do końca swego istnienia, tj. 1939 r. Sposoby represji wobec ludności polskiej były różne. Od zwykłych ostrzeżeń typu: „Józku, co z twym synem będzie, gdy będzie chodził do polskiej szkoły”⁸ poprzez spychanie ucznia z wysokiej skarpy do jeziora ze słowami: „Tak ginie ostatni uczeń polskiej szkoły”, aż do podpaleń i najść z bronią w rękę⁹. Podobne i inne przykłady potwierdzają wnioski W. Wrzesińskiego na temat akcji hitlerowskiej przeciw polskiemu szkolnictwu¹⁰. Ciekawym i nie notowanym dotychczas w literaturze przedmiotu zjawiskiem jest powiązanie przedszkola polskiego z polską szkołą. Nie istniała zasada, iż dziecko z polskiej ochronki przechodziło do polskiej szkoły, ale na ogół tak się działo¹¹. Dziecko wychowane w domu, gdzie dziadek czytał „Gazetę Grudziądzką”, a ojciec „Gazetę Olsztyńską”, przechodząc następnie przez ręce polskiej przedszkolanki i polskiego nauczyciela dostawało doskonałą szkołę polską. Szkoły polskie nie były, jak by się to mogło wydawać, jedynie orężem walki z niemieckim żywiołem, spełniały one również ważną funkcję dydaktyczną. Poziom i metody nauczania w szkole polskiej były bez porównania wyższe niż w szkole niemieckiej. Nauczyciel niejednokrotnie przemycił więcej wiadomości, aniżeli to zalecał program szkolny. Dziecku łatwiej było zdobywać wiadomości w języku, którym posługiwało się na co dzień¹². Oddziaływanie

⁶ Wstęp pióra Z. Lietza do J. Boenigka, op. cit., s. 8.

⁷ Tak wspomina 1929 r. uczennica szkoły polskiej w Nowej Kaletce — Maria Żuk.

⁸ W ten sposób ostrzegali żandarm męża Marii Hermańskiej, który posyłał swych synów do szkoły polskiej w Chabrowie.

⁹ Przykrości takie przeżył uczeń polskiej szkoły ze Skajbot — Leon Sarnowski.

¹⁰ W. Wrzesiński, *Akcja germanizacyjna na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie rządów hitlerowskich (1933—1939)*, cz. I, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, s. 430.

¹¹ Szeroko o tym wspomina Otylia Groth, przedszkolanka z Gietrzwałdu i Nowej Kaletki.

¹² Dla przykładu należy wymienić relacje E. Turowskiego, nauczyciela w N. Kaletce i Giławach; F. Barabasza, ucznia ze Skajbot i A. Karmacką, uczennicę z Purdy Wielkiej.

szkoly polskiej na ludność było wszechstronne. Biblioteki szkolne upowszechniały wiedzę o Polsce, o jej historii i literaturze. Książki wypożyczali nawet ludzie nie przyznający się otwarcie do polskości¹³. Boiska szkolne stwarzały warunki istnienia polskim drużynom sportowym. W szkole urządano widowiska teatralne, jasełka i występy chórów śpiewaczych, które przyciągały nawet ludność niemiecką¹⁴. Szerzona propaganda niemiecka, jakoby wartości szkoły polskiej były niższe, okazywała się fikcją. Organizowane przez Towarzystwo Szkolne wyjazdy dzieci na wycieczki i kolonie do Polski niosły na wieś warmińską upowszechnienie wiedzy. Towarzystwo Szkolne, pragnąc ułatwić dzieciom naukę, zaopatrywało je, za pośrednictwem nauczyciela, w darmowe podręczniki, często w przybory do pisania¹⁵. Postać ówczesnego kierownika Towarzystw Szkolnych Franciszka Barcza otoczona jest niemal legendą¹⁶. Nauczyciel szkoły polskiej wyłania się z relacji nie tylko jako dobry pedagog, ale również oddany ludności człowiek. Poza lekcjami często organizował prace świetlicowe, radził w gospodarstwie, pomagał napisać podanie¹⁷. Władze Związku Polaków w Niemczech z zasady interesowały się dalszymi losami wychowanków szkół polskich. Absolwentki często kierowano do rocznej szkoły gospodarczej w Malinowie pod Dziadkodem¹⁸, absolwentów do polskich gimnazjów w Bytomiu i Kwidzynie¹⁹. Odnośnie stosunków między szkołą polską a szkołą niemiecką należy stwierdzić, że uzależnione one były od stanowiska nauczyciela niemieckiego wobec polskości. Gdy na rodziców posyłających swoje dzieci do polskiej szkoły presję wywierał sołtys i żandarm, tudzież szara eminencja z BDO, na dzieci sypał się grad wyzwisk i kamieni ze strony uczniów niemieckiej szkoły, nastawionych przez ich nauczyciela²⁰.

Wszystkim znana jest tragedia jedynej szkoły polskiej na Mazurach — szkoły w Piasutnie. Mało kto pamięta dziś w Piasutnie „zielonego chłopaka” z Łęgu²¹. Uzyskane dwie relacje nie wnoszą nic nowego. Jedyne otrzymana od kierownika szkoły podstawowej w Piasutnie kronika szkoły zasługuje na większą uwagę²². Wstępna krytyka wykazała, że historia szkoły na Łęgu oparta jest w znacznej części na tradycji ustnej. Ważny jest tam między innymi wykaz osób, które posyłały dzieci do szkoły polskiej.

Poza materiałem dotyczącym szkolnictwa, taśmotka zawiera szereg cennych wiadomości z życia działaczy Związku Polaków w Niemczech, stosunków pomiędzy władzami IV dzielnicy a polskimi konsulatami w Prusach Wschodnich i Centralą w Berlinie²³. Taśmotka kryje sporo wiadomości także

¹³ Z relacji O. Groth.

¹⁴ Relacja Antoniego Hermańskiego z Nowej Kaletki.

¹⁵ Świadczą o tym wszystkie relacje uczniów i rodziców.

¹⁶ Oprócz Franciszka Barcza ludność rodzima najlepiej pamięta dla nich wiecznie młodego Jasia — Jana Lubomirskiego, dyrygenta i instruktora chórów śpiewaczych oraz kapeli ludowych.

¹⁷ Wszystkie relacje potwierdzają, iż poziom kadry nauczycielskiej był szczególnie wysoki.

¹⁸ Taką szkołę ukończyły między innymi Maria Żuk z Nowej Kaletki i Anna Karmacka z Purdy Wielkiej.

¹⁹ Feliks Barabas z Skajbót został skierowany do gimnazjum w Bytomiu zaś Bernard Weinert-junior do gimnazjum w Kwidzynie.

²⁰ Podobnych „Romannów” jak w Nowej Kaletce było o wiele więcej.

²¹ Jerzego Lanca pamiętają bodajże jedynie dwie starszki — Maria Nawuj i Mina Werkus. Ostatnią uczennicą Lanca, Maria Maciej do 1959 r. przebywała w Szczytnie. Ostatnio nie znane jest jej miejsce zamieszkania, z tego powodu trudno się było z nią skontaktować. Ponoć żyje jeszcze stara Lumowa. Dobrze byłoby ją odszukać.

²² Kronika ta w części odnoszącej się do szkoły na Łęgu została utrwalona na taśmie magnetofonowej przez Sławomira Gronkowskiego.

²³ Relacje Heleny Barcz i Jana Lubomirskiego.

o harcerstwie w Prusach Wschodnich²⁴. Powyższe uwagi nie oddają całkowitego przeglądu taśmoteki, sygnalizują raczej historykowi, co może w niej znaleźć. Pełny jej przegląd ukaże się dopiero w przewodniku.

OCENA UPRZEMYSŁOWIENIA WOJEWÓDZTWA OLSZTYŃSKIEGO

(Obrona pracy doktorskiej Jerzego Affeltowicza)

W dniu 11 grudnia 1964 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Morskiego Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgra Jerzego Affeltowicza pt. *Ocena uprzemysłowienia województwa olsztyńskiego*.

Promotorem pracy był prof. dr Henryk Kryński z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Recenzentami pracy byli: prof. dr Zofia Morecka i prof. dr Seweryn Żurawicki z Uniwersytetu Warszawskiego.

Po otwarciu posiedzenia dziekan Wydziału Morskiego doc. dr Stanisław Ładyska przedstawił życiorys i dorobek naukowy doktoranta, stwierdzając, że zgodnie z przepisami wszelkie formalności związane z ogłoszeniem publicznej dyskusji zostały spełnione. Z kolei Jerzy Affeltowicz wygłosił autoreferat rozpoczynając od charakterystyki treści swojej rozprawy.

W pierwszej części pracy składającej się z 2 rozdziałów, autor omówił zagadnienie przemysłu na obszarze województwa olsztyńskiego w byłych Prusach Wschodnich do 1945 r. Przedstawił on proces industrializacji Niemiec i jego wpływ na połączenie gospodarcze b. Prus Wschodnich. Z kolei scharakteryzował ważniejsze gałęzie przemysłu na obszarze woj. olsztyńskiego w okresie drugiej wojny światowej. W zakończeniu pierwszej części ocenił uprzemysłowienie obszaru województwa w okresie gospodarki niemieckiej.

Druga część pracy składająca się z 7 rozdziałów poświęcona została analizie rozwoju przemysłu woj. olsztyńskiego w latach 1945—1960. W poszczególnych rozdziałach omówiono kolejno zagadnienie rozwoju przemysłu woj. olsztyńskiego na tle socjalistycznej industrializacji Polski. Analiza rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji została poprzedzona omówieniem warunków rozwoju przemysłu w województwie z uwzględnieniem warunków naturalnych i gospodarczych oraz stosunków ludnościowych. Z kolei omówiono rozwój przemysłu województwa w latach 1945—1960 w ujęciu globalnym oraz scharakteryzowano jego strukturę gałęziową. Następne rozdziały poświęcono szczegółowej analizie podstawowych i ważniejszych gałęzi przemysłu z uwzględnieniem ich zaplecza surowcowego i potencjału przemysłowego. Kolejno przeanalizowano rozwój przemysłu drzewnego, spożywczego (z podziałem na jego grupy wytwórczości), budowy maszyn i metalowego, włókienniczego, materiałów budowlanych oraz wybranych pozostałych gałęzi przemysłu. W zakończeniu części analitycznej oceniono rozwój przemysłu woj. olsztyńskiego do 1960 r.

W trzeciej części pracy autor omówił główne kierunki rozwoju przemysłu województwa w latach 1961—1980. W ostatnim rozdziale scharakteryzował najważniejsze czynniki, określające kierunki rozwojowe przemysłu w województwie z uwzględnieniem jego warunków gospodarczych, zaplecza surowcowego i zatrudnienia siły roboczej.

Po scharakteryzowaniu treści pracy mgr Jerzy Affeltowicz przedstawił niżej ujęte główne tezy rozprawy.

²⁴ Szczególnie ważna jest tu relacja Otylii Groth, naczelniczki Hufca Wschodniopruskiego. Relacja Marii Żuk zawiera wiadomości o drużynie harcerskiej w Nowej Kaletce.